Rok I. Czwartek, dnia 16 października 1928. Nr. 46.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ulica hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181·190

CENY OGŁOSZEŃ: (na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0,20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Rewelacyjne wieści

o separatystycznych dążeniach Prus Wschodnich. — Jak wygląda ta sprawa z polskiego punktu widzenia?

Twierdzenie, że czas pracuje dla Polski, znajduje swe uzasadnienie w coraz to liczniejszych wypadkach. Ostatnio okazuje się np., że Prusy Wschodnie z biegiem czasu poczynają powoli zmieniać i to na rzecz Polski swoją orjentację polityczną.

W ostatnich dniach berliński tygodnik polityczny »Weltbuehne« zamieścił rewelacyjny artykuł, w którym z niezwykłą szczerością i otwartością omawia sytuację nastroju w Prusach Wschodnich. Artykuł ten stwierdza przedewszystkiem, że w Prusach Wschodnich w ostatnich latach dokonuje się niepowstrzymana przemiana orjentacji politycznej.

Na czele nowych dążności w tej prowincji niemieckiej stoi b. nadprezydent Prus Wschodnich Adolf Tartiłowicz-Batocki, który już w r. 1919 wraz z gen. Belowem i ówczesnym socjalistycznym nadprezydentem Augustem Winnigiem przygotował oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy i proklamowanie w Gdańsku autonomicznej republiki wschodnio-niemieckiej, któraby miała przyłączyć się do bloku państw bałtyckich i prędzej czy później oprzeć się o Polskę.

W decydującej chwili jednak Below nie dopisał. Obecnie kiedy sytuacja prowincji staje się z dnia na dzień coraz bardziej rozpaczliwą, arystokracja w Prusach Wschodnich, zgrupowana dokoła Batockiego, przypomniała sobie przodków, którzy z końcem XV. wieku z ostatnim mistrzem zakonu krzyżackiego, Albrechtem na czele, złożyli wiernopoddańczą przysięgę, jako lennicy Zygmuntowi Staremu.

»Byłoby uprzedzeniem wypadków — pisze »Weltbuehne« — mówić już o rokowaniach w Warszawie ze strony Batockiego i jego zwolenników. Jednak podłoże dla rokowań takich jest gotowe. Już nie ostrożnie i w poufnych rozmowach, lecz zupełnie głośno mówi się o takiej możliwości w Prusach Wschodnich, które spodziewają się, że jako województwo polskie, odgrywać będą większą rolę, niż obecnie jako prowincja Niemiec.

A zatem po dziesięciu latach od chwili odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy już się głośno mówi o tem, że Prusy Wschodnie potrzebują Polski, że przyszłość tej prowincji leży tylko u boku naszego państwa.

Prusy Wschodnie potrzebują zarówno drzewa i węgla polskiego, jak i manufaktury łódzkiej. Sprowadzanie surowców i fabrykatów polskich do Prus Wschodnich opłacićby się tej prowincji znakomicie, zważywszy na bezpośrednie sąsiedztwo dwuch krajów.

Brak bliskich stosunków z Polską odbija się fatalnie na Prusach Wschodnich, zwłaszcza w handlu drzewem. Prusy Wschodnie posiadają bowiem bardzo dużą ilość tartaków dla obróbki drzewa. Dawniej prowincja ta żywiła się drzewem ze wschodnich prowincyj obecnej Polski, lub też drzewem rosyjskiem.

Dziś, zawdzięczając specyficznym stosunkom, panującym w Rosji, drzewo rosyjskie przybywa do Prus Wschodnich w znikomych ilościach. Polska zaś jak dotąd nie eksportuje swego drzewa do Prus Wschodnich. W rezultacie lwia część tartaków wschodnio-pruskich jest nieczynną, a pracujący w nich dawniej robotnicy emigrują do zachodnich prowincyj Niemiec.

Prusy Wschodnie oczekuje ponadto klęska wyludnienia. Prowincja ta o wysokiej kulturze rolnej, cierpi oddawna na niedostateczne zaludnienie, stale się zmniejszające wskutek emigracji ze wsi do zachodnich miast Rzeszy. Podczas gdy w sąsiednich prowincjach polskich przypada przeciętnie 120 ludzi na kilometr kwadratowy, w Prusach Wschodnich jest ich zaledwie 55 na tej samej przestrzeni.

Wschodnioprusacy zdają sobie z tego doskonale sprawę, że Polska dostarczyłaby im odpowiedniej ilości sił roboczych, potrzebnych do uprawy roli, a przedewszystkiem, jak już wspomniałem, dałaby Prusom Wschodnim po tańszej znacznie cenie węgiel i inne surowce, sprowadzane dotąd ze zachodu Niemiec za grube pieniądze wskutek kosztownego frachtu kolejowego. Prusy Wschodnie, nie mając tego wszystkiego, zagrożone są poważnem przesileniem gospodarczem.

Że szkodliwości obecnego stanu rzeczy w Prusach Wschodnich zdaje sobie sprawę doskonale tamtejsze kupiectwo i sfery przemysłowe. Rzeczywiście też nonsensem jest z punktu widzenia ekonomicznego, aby dwa kraje sąsiedzkie nie prowadziły między sobą żadnego handlu ani też wymiany towarów. Tak samo nonsensem jest sprowadzać węgiel z Westfalji lub z Anglji, mając tuż obok węgiel, równy jakością, a niższy ceną.

Kupiectwo i przemysł wschodnio-pruski możeby już dawno odseparowały się od Berlina, a nawiązały bliższe stosunki z Polską, ale na przeszkodzie temu stoją dwie rzeczy. Z jednej strony nieprzejednane stanowisko rządu berlińskiego, który sprawy gospodarcze traktuje z punktu widzenia politycznego i przeciwdziała jakiemukolwiek zetknięciu się Prus Wschodnich z Polską, bojąc się ekspansji gospodarczej i politycznej państwa polskiego, z drugiej zaś strony zbyt wielka jak na razie liczba fanatycznych krzykaczy w prowincji wschodniopruskiej, którzy przez organizacje i prasę urabiają masy w kierunku antypolskim.

W każdym razie już pierwsze jaskółki, zwiastujące przyszłe odseparowanie się Prus Wschodnich od Berlina się pojawiły, a ponieważ nie ma powodu berlińskiej »Weltbuehne« nie wierzyć, spodziewać się należy, że dążności separatystyczne w Prusach Wschodnich w miarę pogarszania się warunków gospodarczych tej prowincji będą się coraz więcej rozwijały.

Co się tyczy warunków społecznych, jest to nieomal kraina średniowieczna: są tam wielkie majątki junkrów pruskich i masa chłopska, traktowana jak niewolnicy, wychowana w duchu niewoli.

Politycznie wreszcie jest to twierdza reakcji pruskiej. Skrajni konserwatyści Izby pochodzą przeważnie z okręgów wyborczych Prus Wschodnich, gdzie ich wybierają potulni chłopi, głosujący według rozkazu panów swoich, wielkich właścicieli ziemskich. Niemieckie sprawy publiczne nie obchodzą zupełnie tych włościan, pamiętających jeszcze o swem polskiem pochodzeniu.

Właściwe rozwiązanie kwestji Prus Wschodnich, mniejsza o to, czy akurat w sposób, proponowany przez »Weltbuehne«, miałoby za skutek nietylko zabezpieczenie wolności Polski, lecz także w znacznej mierze zmodernizowanie życia politycznego Niemiec. Rozbicie, wzgl. poskromienie zacofanej klasy junkrów pruskich usunęłoby jedną z głównych przeszkód do społecznego i politycznego postępu Rzeszy Niemieckiej.

Jeżeli Prusy Wschodnie pozostaną nadal w ręku niemieckiem, odcięte od głównego trzonu kraju ziemią polską, będzie to źródłem nieustannem nie kończącego się nigdy konfliktu między Polską a Niemcami, które będą starały się ustawicznie stworzyć sobie dostęp lądowy do tej prowincji kosztem Polski.

Prusy Wschodnie zaś jako niezależna republika, związana unją ekonomiczną z Polską — to zabezpieczenie pokoju Europy. Polska stworzyłaby nowy okres dobrobytu dla tej skąpo zaludnionej krainy, a w ślad za tem poszłaby polska imigracja i z kolei wzmocniłaby związek między dwoma krajami. Można się spodziewać dalej, że wpływy ekonomiczne Polski zmyją wkrótce pokost pruski z tej prowincji i kraj ten bez żadnego nacisku stałby się zczasem ściśle związany z naszą Rzeczpospolitą.

L. Łydko.

O tem należy pamiętać.

Z DZIEJÓW ZBRODNI.

»Myśl Narodowa« przypomina dziewiątą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Marjana i Józefa Lutosławskich. I tak pisze m. in.:

»Inicjatywa aresztowania i oskarżenia braci Lutosławskich wyszła z komisarjatu polskiego, na którego czele stał Leszczyński (właściwie Singer). Ten sam Leszczyński na zjeździe wojskowych Polaków w Petersburgu w czerwcu 1917 był generalnym mówcą opozycji »demokratyczno-niepodległościowej«, która była prowadzona pod patronatem późniejszego reprezentanta Polski, Lednickiego, a wówczas w roku 1917 ministra do spraw polskich przy Kiereńskim. Leszczyński, Unszlicht, to przecież była jedna paczka polskiej »Trybuny«, idąca ręka w rękę z »Echem Polskiem« Lednickiego, »Dziennikiem Petrogrodzkim« Grosterna z dzisiejszej »Epoki«.

Padli ofiarą wrogów niepodległości polskiej bohaterscy obrońcy idei wojska polskiego. Idea ta gorliwie była zwalczana w czerwcu 1917 r. przez Lednickiego i Leszczyńskiego i jeszcze we wrześniu 1918, jak wiemy z listu do Lerchenfelda, tropiona była przez Lednickiego nawet na Murmanie.

Bracia Lutosławscy aresztowani byli na wiosnę 1918 w związku ze skasowaniem przez władze sowieckie w Moskwie pułku im. Bartosza Głowackiego. Razem z nimi aresztowano dowódcę płk. Kazimierza Majewskiego. Pułk był formowany z rozbitków różnych formacyj polskich i żołnierzy Polaków b. armji rosyjskiej. Przerwana była wówczas komunikacja Moskwy zarówno z pierwszym korpusem polskim w okolicach Mińska, jak i z drugim, który stał na Ukrainie. Nie znaleziono podczas rewizji w koszarach ani broni, ani żadnych kompromitujących dokumentów.

Nikt też nie mógł zrozumieć, dlaczegoby Rosjanie, którzy na początku rewolucji życzyli Polakom niepodległości, mieli mordować tych właśnie Polaków patrjotów, którzy przytem przestrzegali zasady niemieszania się Polaków do walk wewnętrznych w Rosji. Komisarjat polski Leszczyńskiego działał tutaj jako wykonawca mafji międzynarodowej.«

I o tem należy pamiętać.

Tadeusz Kościuszko.

(1746 — 1817.)

Są ludzie, rodzący się na miarę Fidjasza. Do nich zaliczymy obok Napoleona (1769 — 1821) naszego bohatera Narodu, Tadeusza Kościuszkę (1746—1817), wcielającego ideały politycznego romantyzmu z najbujniejszej epoki naszego lotu w krainę ducha i myśli wyzwoleniowej, kiedyśmy stracili z własnej winy byt polityczny. Honor Polski uratował właściwie Kościuszko. Ale, ratując honor, dźwignął i naród, tworząc nową epokę jego w myśl zasad: miłości, równości i braterstwa. Adjutant Washingtona, późniejszy generał-brygadjer w Ameryce, dał dowód, że Polak nietylko walczy o wolność swoją, ale i drugich. Jak później Mickiewicz we Włoszech, tworzący legjon, a przezwany zaszczytnie »capo conduttore«, tak i Kościuszko za Oceanem sięgnął po laur »za naszą i waszą wolność«, głosząc, że: »ludzie wolni są braćmi« — czynem wodza i bohatera.

W Polsce obudził lud do zbrojnego czynu patrjotycznego, zrównawszy go ze szlachtą, aby odtąd — po raz pierwszy urzeczywistnić równość stanów w kraju, który ją głosił w pamiętnej z 1791 Konstytucji, nie mogąc jej wcielić w życie... Kościuszko, czy manifestem połanieckim, czy przysięgą w Krakowie — wszędzie głosił naprawdę wiosnę Polski, odrodzenie spoleem zbudzonego narodu, aby nie znał innej wiary, ponad tę w wolność i braterstwo, a już równość, głosił czynami serca i woli — jako naród przyszłości!

Jeżeli Kościuszkę porównamy z bohaterami historycznej Polski, choćby z rycerskim królem Janem III., to postać zwycięzcy z pod Racławic o ileż przerasta króla, choć w aureoli wiedeńskiego triumfu (1683), przecież w warunkach zgoła innych, aniżeli czyn Kościuszki — w chwili, gdy naród: »upadł wielki, lecz nie zginął, gdyż go od nikczemności uratował Kościuszko«. On zaprotestował jedyny przeciwko gwałtowi zaborców ówczesnych, on w historji zmazał winę tych, którzy... Polskę uczynili igraszką i ambicją, aby to »liberum veto« — okupić potem długą, długą niewolą...

Wyprzedził swym czynem i romantyzm będąc zawsze symbolem, postacią, uosabiającą wieszczy, natchnął — poprzez ideał Wallenroda, szeregi w walkach lat 1831—1863 roku, Polskę wolnych, protestujących, oraz budujących na nowym zrębie społeczną bazę całego narodu, nie skonfederowanych stanów, ale zbratnych Polaków w miłości i równości. Nowoczesny typ Polaka zaczyna się od Kościuszki, a już wiara, wszczepiona przezeń w serca miljonów, jakie naprawdę kochał jedyny Kościuszko, mając długo rząd dusz miljonowych w Polsce, wiara, jaką później Mickiewicz unifikował z człowiekiem i w człowieka wiecznego w Polsce, stała się politycznem credo polskiem, aż po lata wolności odzyskanej. W wielkiej mierze krzewicielem tej wiary i ideologji Kościuszkowskiej był »Sokół« — organizacja narodowa, a równocześnie skupiająca wszystkie stany, uważająca zawsze Kościuszkę za tego: »gonfaloniere di Polonia« (strażnik Polski), jak nazwano Kościuszkę we Włoszech... Kościuszkę — jako takiego — otoczyła aureolą legenda i poezja, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, Włoszech, Anglji, a nawet w Rosji, gdzie dotarł kult wielkiego Bohatera Polski!

Michał Asanka-Japołł.

Zagadnienie walki chemicznej a Polska.

PROF. JERZY BIERNACKI. (Dokończenie.)

Następny atak gazowy ze strony niemieckiej był już udanym: 22. kwietnia 1915 r. przeprowadzono na froncie zachodnim atak zapomocą chloru, t. zw. atak falowy; użyto w tym celu 6000 butli ciekłego chloru, zawierających 180 tysięcy kg. chloru, na odcinku 6 km. Skutek: 15.000 zatrutych, w tem 5000 ginie. Chlor jest gazem duszącym i zabija w ciągu 5—10 minut przy koncentracji 1 : 1000.

W tym samym roku wprowadzają Niemcy jeszcze brom i bromek bemsylu. Francja, nieprzygotowana do walki gazowej, a także wskutek zajęcia północno-wschodniej części kraju przez stronę przeciwną, wprowadza gazy bojowe dopiero we wrześniu 1915 r. — chlor.

W lutym 1916 roku wprowadzają Francuzi fosgen pod Verdun. Niespodzianka ta kosztowała wiele ofiar ze strony niemieckiej. Fosgen jest silną trucizną; zabija w ciągu 5 minut już przy koncentracji 1 : 5000. Następnie Francuzi wprowadzają jeszcze cjanowodór, trujący przy koncentracji 1 : 2000, chloropilynę i akroleinę.

Największe jednak nasilenie walki gazowej przypada na rok 1917. Zamieniono przedewszystkiem metodę ataku gazowego-falowego na pociskowe; wprowadzano t. zw. miotacze Liwensa, które wyrzucały pociski, podobne do armatnich, zawierające około 20 kg. substancji gazowej, na odległość 2—3 km. i które pozwalały na szybkie wytworzenie zabójczych koncentracyj gazów.

Nowością zaś gazową był w tym roku najstraszniejszy gaz, jaki zastosowano podczas wojny, yperyt, wprowadzony po raz pierwszy pod Ipres przez Niemców. Nowość te kosztowała koalicję w postaci straty 11.000 żołnierzy. — Iperyt jest to ciecz gęsta, mało lotna, nadzwyczaj lepka i wobec tego czepiająca się wszelkich przedmiotów oraz bardzo przenikająca, np. przenika przez podeszwy obuwia. Jest to substancja parząca i żrąca. Miejsca oparzeń pokrywają się wodnistemi bąblami, które się bardzo trudno goją. Ciekawe jest zestawienie strat angielskich do czasu wprowadzenia iperytu, 17 lipca 1917 r. i od tego czasu do końca wojny: 8.800 zatrutych i 180.000 zatrutych. Straty koalicji stawały się coraz większe; front rwał się tu i ówdzie — sytuacja była nadzwyczaj groźną.

Katastrofy usunięto tylko dzięko wprowadzeniu iperytu i innych gazów oraz czołgów. W tym też czasie wprowadzono gazy w większej ilości, niż dotąd i do artylerji, a procent pocisków gazowych zaczął przeważać nad dotychczasowymi.

Niemiecki sztab wydał w r. 1918 dla swojej artylerji formułę ostrzeliwania:

1. Ostrzeliwanie artylerji: 80 proc. pocisków gazowych, 20 proc. pocisków rwących. 2. Ostrzeliwanie piechoty w linji: 60 proc. gaz. i 40 proc. rwących.

W roku 1917 celem odparcia mającej nastąpić ofenzywy francuskiej 20 sierpnia, Niemcy przygotowali na odcinku 30 km. — 300.000 pocisków gazowych.

O rozroście walki gazowej może świadczyć statystyka artylerji francuskiej za miesiąc październik:

1. r. 1915 — 63.000 pocisków o śred. 75 mm; 2. r. 1916 — 314.000 pocisków o średnicy 75 mm i 105.000 (155 mm); 3. r. 1917 — 162.000 pocisków o śred. 75 mm i 274.000 (155 mm); 4. r. 1918 — 722.000 pocisków o śred. 75 mm i 240.000 (155 mm).

Nic więc dziwnego, że tygodniowa produkcja gazów w okresie zawierania rozejmu, t. j. w listopadzie 1918 r. przedstawiała się następująco: St. Zjedn. — 810 tonn, Anglja — 455 tonn, Francja — 385 tonn i Niemcy 210 t.

Jak z tego widać, przy końcu wojny walka stawała się walką chemiczną.

Uczeni, chemicy amerykańscy uważają, że przyszła wojna będzie tylko wojną chemiczną, a z gazów będą używane tylko narkotyki, gazy usypiające i unieszkodliwiające całe armje, lecz nie zabijające. I to być może.

Na razie ci sami chemicy amerykańscy zsyntezowali przy końcu wojny najstraszliwszą substancję z oficjalnie znanych — lewisit — (luicyt). Z wyglądu podobny do iperytu, lecz śmiercionośny w 95 proc. Na ludziach nie zdążono go wypróbować. Jedna piąta kropli tej cieczy, dostając się na ciało szczura, powoduje momentalny paraliż i następnie śmierć.

Jakież są środki obrony w walce gazowej? Pierwszym środkiem obrony podczas samej walki gazowej jest t. zw. maska przeciwgazowa. Jest to zasłona gumowa lub skórzana i t. p., nakładana na twarz, a zaopatrzona w okulary szklane lub celuloidowe oraz w filtr. Ten filtr jest główną częścią maski, zbudowany jest najczęściej z pary nazwojonej lub zacierającej w stanie stałym substancji chemicznych, które absolutnie pochłaniają i zatrzymują gazy trujące, a oczyszczone powietrze dochodzi do wnętrza i pozwala na oddychanie. Być może, iż w przyszłej wojnie wszyscy obywatele w całym kraju będą musieli posiadać takie maseczki. Żaden bowiem kraj nie jest zabezpieczony przed niespodziewanym napadem lotnictwa ni-

HANIA KŁOSIŃSKA.

Pokłosie.

Minęły dawno słoneczne godziny, gdy na polach żyto i pszenica zastawiały biesiady dla ptasząt, nie szczędząc i ludziom złocistych ziarenek, z których wypieczone chleby, białe kołacze, idą na stoły rozkosznej uczty jesiennej.

Rozwiała się pod kosą żniwiarzy ruń książęca, by nagle ucichł rozgwar kłosów. Ustały narady z pszczółkami, rozhowory i wiece, harce świerszczyków, wieczorne pacierze, wśród psalm odji zbóż, codzienne, a nastały huczne biesiady ptactwa. Jęczmienie i owsy w świetle migotów, jak wielkie srebrno-płowe jeziora, zagubiły gdzieś swoje rozdzwonione fale — w wżętej kośbie świętej.

Prześnił się sen lata, prysnął płomienny, lipcowy czar życia, pogasły wybuchy blasków różowej i liljowej wyki.

Od miedzy, do miedzy, beznadziejnie smutne ściernie, cmentarzysta polne, lśnią niemym wyrazem zadumy.

W tem dziewucha zwija się w słońcu, zręczna nad podziw, wabna, aż do zachwytu, urodna, aż do zakochania. Fantazja upalnego południa rzuciła ją tu w pustkę i ciszę, w smutek zamarłych, zgaszonych uroków!

Bose nóżki dreptały cierpliwie, ostre ścierniska, błyszcząc nad niemi w biegu, jak małe gwiazdy. Wirowały lekko rozchylone i poranione palce, wirowały bez zmęczenia, udręki. Raz po raz schylała się ku ziemi, jej opalone ręce wrzucały do białej zapaski garście ostatnich przez wiatr i ludzi niedbale rozrzuconych kłosów. Zapomnianych kłosów...

Ona tak podobna tym kłosem zapomnianym. Nie pamiętali o niej ludzie. Wyrzucona ze snopa kochania i dostatku, szła na przełaj przez życie, jak teraz przez to ostre ściernie.

Mignęła jej dzika, pijacka twarz ojca: beztitosny wyraz tych źrenic a twardy, jak uderzenie bata głos... Chata, odarta z świętych obrazów, przyodzieniwku, chust po matce, ojcowskiemi dłońmi, co pieśnić nie umiały, ale bić tylko. Brat mały, zalękły, spłakany, z wieczną skargą w modrych oczętach.

A potem, jak zorza świetlista, umiłowana twarz Władkowa, sygnał purpurowy radosnej doli i nowych snów.

Uśmiechnęła się do sypiących się z jej rąk ziarn, jak upał do ziemi, promieniście, a gorąco...

Głód — w tem powsinoga uczepił się klamki jej młodego istnienia.

Bronila się: — »Niedoczekanie twoje!« — Biała zapaska napełniała się złotym kłosem coraz obficiej, bogaciej...

Na podwieczerz upiecze sobie chleba. Nasyci, nakarmi małego brata. Od siebie i od brata głód odpędzi, złośliwego gościa jej dni rozpaczliwych.

Trzy już dni nie jadła! Ojciec pijany, wracał nad ranem, w tem brutalny jego rozkaz: »Jeść« — zniewalał ją do wyrzeczenia się ostatniego kęsa...

Och! ta dzika, złowroga twarz, silne, by toporzyskiem rzeźbione rysy, drwiący śmiech tego, który nie ojcem ale był jej wrogiem w ciszy świętalnej domu.

Zadrżała z trwogi. War buchnął do jej skroni, otumanił myśli... tak duszno... gorąco. O, Jezu! Z żalu pewnie... a może... może wspomnienie serdecznych całunków Władkowych, ognie rozniecających. Zapomniała gorączki głodowej przytem pragnieniu i żarze obopólnym.

Uśmiech znów wrócił na zbladłe usta dziewczyny. Młodość i lato śmieją się słonecznie nawet wówczas, kiedy obwieszczają człowiekowi, że za godzinę padną pod kosą bólu, jak pszenica...

Gwarzyły, chrzęściły, dzwoniły ziarna. Zbierała je niestrudzenie z młodym uporem.

O, jakie bogate było jej tegoroczne pokłosie! Ziarna poddostatkiem, wrażeń moc, kochania bezlik samego! Pokłosie, uroku, łez i niesłusznie wyrządzonych krzywd.

Oj! pamięta jeszcze modlitwy zbożowe, Władkowe przysięgi, muzykę sierpów, wschody księżycowe marzeń dziewczyny... Znów ta straszna, tajemnicza gorączka obejmuje ją całą, a potem trzęsie jej wiotką kibicią, jak wiatr wyrzuconym ze sterty kłosem.

Ziarna się sypią i sypią... Dziś chleb upiecze, już dziś — tak dawno nie jadła, tak dawno... — Już dziś!

A jutro! O, młodość, nigdy nie pyta o jutro, nawet wtedy, gdy zbłądzi, w kosą śmierci tknięte pola, w ściernie — cmentarze, gdzie motyle i rosa płaczą, za przerwaną pieśnią zbóż i życia, a polne koniki wiodą bezdomnie tułaczy żywot wygnańczy. — Na los się swój skarżą, jak i świerszcze, szeleszczące smutną bajkę o lutenkach i skrzypkach, które wieszały na frędzlach kłosów i które przy żniwie zrabowali im ludzie...

Słabo, coraz słabiej robi się Antosce, ale świetlą się jej w duszy ożywcze majaki Władkowych spojrzeń, a gdy młoda dziewczyna kocha, nie pamięta nic z tego, co było, ani z tego, co będzie, ani z tego, co jest, serce ma pełne objawionego cudu i nieziszczonych pragnień.

szczycielskiego, nieprzyjacielskiego, które może sięgać 600—1000 km w głąb kraju. Drugim środkiem obrony będzie silna flota powietrzna, któraby nie dopuściła do napadu nieprzyjacielskiego lub mogła grozić odwetem.

Trzecim, ale zasadniczym i najpoważniejszym środkiem obrony jest silny przemysł chemiczny, który w razie konieczności przekształcony cokolwiek mógłby tworzyć broń i puklerz przyszłych wojen, środki chemiczne.

KRONIKA CIESZYŃSKA

— **Jak »Sokół« uczci dziesięciolecie Państwa.** X-ty Okręg Sokoli z siedzibą w Cieszynie obchodzi 10-lecie Państwa w niedzielę, dnia 21. b. m. marszem koncentracyjnym i doraźnemi ćwiczeniami. Już wczesnym rankiem wyruszają ze swych siedzib drużyny sokole sześcioma szlakami (z punktów zbornych: Cieszyn, Zebrzydowice, Drogomyśl, Chybie, Jasienica, Ustroń), zdążając do Skoczowa jako punktu koncentracyjnego. Po drodze przerabiają poszczególne oddziały musztrę i doraźne ćwiczenia wspólne, doręczone dowódcom oddziałów przez gońców oraz uczą się pieśni okolicznościowej, dostosowanej do uroczystości. Wkroczenie wszystkich oddziałów do Skoczowa nastąpi równocześnie o godz. 11., poczem raport i udział we Mszy św. Po sumie wykona cały bataljon na rynku wspólne ćwiczenia doraźne i odśpiewa specjalną pieśń, poświęconą tej uroczystości »Na prastarej ziemi Piasta«. Następnie wyruszy pochód pod pomnik poległych obrońców Śląska Cieszyńskiego, gdzie złożony zostanie wieniec od Sokolstwa. Po odśpiewaniu hymnu narodowego nastąpi zakończenie uroczystości i powrót do gniazd.

Wykonując uchwałę Zarządu Okręgu, wzywam wszystkich umundurowanych i ćwiczących do wzięcia udziału w tej ważnej naszej uroczystości państwowej. Niech w Skoczowie nie braknie żadnego Sokoła! Czołem. (—) Jan M a d e j, naczelnik X. Okręgu Sokolego.

— **Przyjazd Generała OO. Bonifratrów do Cieszyna.** W początku przyszłego tygodnia przybędzie z Rzymu do Cieszyna O. Generał Calvo. O. Calvo jest Hiszpanem.

— **Uroczysta Inauguracja Roku Szkolnego** w Państw. Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego odbędzie się w sobotę, dnia 20. b. m. z następującym programem: 1. o godz. 9. Msza św. w kościele parafjalnym, 2. o godz. 10. w Auli szkolnej: zagajenie i sprawozdanie dyrektora, przemówienie reprezentanta młodzieży, wykład inauguracyjny prof. dr. Piekarskiego p. t. »Organizacja pracy rolniczej w Województwie Śląskiem«. — Goście mile widziani.

— **Czterodniowe ferje szkolne.** W tym roku dzień Wszystkich Świętych oraz Zaduszki wypadają w czwartek i piątek. Chcąc dać młodzieży szkolnej możność odpoczynku, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził, by dzień 3. listopada był wolny od zajęć szkolnych. W ten sposób młodzież szkolna będzie miała cztery dni wypoczynku.

Czemu mi się jeno śnią
Twoje oczy i uśmiechy,
Kładą się całunków wiechy,
Chaty twojej strzechy?
Czemu mi się jeno śnią
Twoje drogie usta,
Biała ślubna chusta,
Malowane ściany,
Z wrzosów leśnych wiany?
Władku!...

Piosenka leci po ścierni, chcąc obudzić życie tam, gdzie życia już niema, leci wśród skargi, marniejących w upale, zerwanych brutalnie w pełni rozkwitu, zżółkłych ostów. Jej refren zlewa się żałośnie z chrzęstem pośmiertnym kłosów.

— Władku! Chryste! —

Jak jej słabo. Majaczy się jej w oczach, z bezsilnych rąk wysuwa się zapaska. Lecą ziarna perłową ulewą, krzyczą smutnie, jak konający...

A potem nagle podnoszą się, prostują, rosną, kołyszą się wokół niej, miodną, wonną, rozkoszną falą. Chłoną ją w siebie, pieszczą, całują, coś jej tam szepczą tak cicho, jak Władek przysięgi, coś jej gwarzą, o piecach chlebowych, ślubnym wieńcu, koralach. Jakieś gadki w dzieciństwie słyszane, kołysanki takie srebrne, jak zmarłej Matki. I tulą, tulą, tulą w złoto — gorejących ramionach, i ciągną ją w migotliwą toń...

Coraz słabiej, coraz duszniej... I gnie się postać dziewczyny nad ściernią, opada bezsilnie.

Nędza z głodem schylają się nad nią, biorąc sobie ten przedwcześnie ścięty, bujny, ludzki kłos złotowłosy w ramiona, aby nieść daleko... — Okrutne swoje — pokłosie!

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ochrony Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej zainterpelował członek Rady, p. Kościński z Sosnowca, na prośbę bielskiego Związku Urzędników Prywatnych zastępcę pana ministua, czy ustawa Sejmu Ustawodawczego o ośmiogodzinnym dniu pracy z roku 1919 na cieszyńskiej części Województwa Śląskiego obowiązuje, wskazując na odnośną publikację w tej sprawie w tutejszej prasie, omawiającej wyrok Sądu okręgowego jako apelacyjnego w sprawach przemysłowych, oraz wielkie zaniepokojenie w zainteresowanych sferach pracowników. Zastępca pana ministra, szef sekcji inż. Drecki oświadczył — jak »Urzędnik Prywatny« donosi — że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i nadal stoi na stanowisku obowiązującej mocy tej ustawy na Śląsku Cieszyńskim. Ministerstwo zaznajomiło się z wymienionym wyrokiem Sądu cieszyńskiego, a ponieważ powodów tego wyroku nie podziela, dlatego zwróciło się do Min. Sprawiedliwości z prośbą, aby ono spowodowało w Najwyższym Sądzie orzeczenie plenarne, celem usunięcia zachodzących wątpliwości. Zastępca ministra uzupełnił swoje oświadczenie jeszcze wskazówką, że Ministerstwo jest w posiadaniu kilkunastu zaopinjowań z wybitnych kół prawniczych, które przychylają się do stanowiska, zajmowanego w tej sprawie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Ponieważ, ze względu na moje poprzednie artykuły w tej sprawie, byłem ze świata pracowniczego kilkakrotnie interpelowany ustnie i pisemnie, uważam za stosowne podać powyższe do szerszej wiadomości, oczekując sam niecierpliwie zapowiedzianego »orzeczenia plenarnego« Najwyższego Sądu. Szan. Redakcji dziękuję uprzejmie za dotychczasowe poparcie akcji przeciw istniejącym nadużyciom.

Jan Zahradnik.

Likwidacja czerwonego komisarstwa

W BIAŁEJ. — PAN POSEŁ PAJĄK ODWOŁANY.

Jak się z najzupełniej wiarogodnego źródła dowiadujemy, kursujące od kilku dni pogłoski o likwidacji czerwonej dyktatury w magistracie bialskim, sprawdziły się w całej pełni. Dotychczasowy komisarz rządowy dla miasta Białej, poseł Polskiej Partji Socjalistycznej p. Pająk, został odwołany.

Następcą posła Pająka zamianowany został były naczelnik Wydziału samorządowego województwa krakowskiego, p. Zawadzki. Nowy komisarz przybył wczoraj do Białej i już dzisiaj objął urzędowanie.

Dotychczasowy »dyktator«, p. poseł Pająk, zamianowany został wicekomisarzem miasta.

Wiadomość o odwołaniu socjalistycznego wielkorządcy wywołała wśród obywatelstwa »komisarycznie« rządzonego miasta ogólne zadowolenie.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

— **Wypowiedzenie umów.** Klasowe Związki Zawodowe i Narodowy Związek Robotniczy im. ks. St. Stojałowskiego w Bielsku, wypowiedziały umowy w przemyśle, wysuwając nowe żądania podwyżkowe. Umowa dotychczasowa jest ważną tylko do 1. XI. b. r.

— **Przyjazd b. posła Rymara.** Dzisiaj, w czwartek, przyjeżdża do Bielska b. poseł p. prof. Rymar z Krakowa, w celu wzięcia udziału w kilku organizacyjnych konferencjach oraz wygłoszenia odczytu na zgromadzeniu robotniczem w »Domu Polskim« o godz. 17-tej.

— **Repertuar teatru bielskiego.** Zespół teatru katowickiego wystawi na scenie bielskiej w piątek, 19. b. m. sztukę »Wąsy i peruka«.

— **Zebranie organizacyjne »Stronnictwa Narodowego«** odbędzie się w najbliższy piątek, w lokalu »Domu Polskiego« w Bielsku o godz. 19-tej. Referat programowy wygłosi b. poseł prof. Rymar z Krakowa.

— **Projekt budowy nowego gmachu Domu Polskiego w Bielsku.** Wczoraj odbyło się zebranie Rady nadzorczej »Strzechy Polskiej« w Bielsku. Zastanawiano się nad sprawą wybudowania nowego, nowocześnie urządzonego gmachu Domu Polskiego. Załatwiono również szereg ważnych spraw organizacyjnych.

— **»Stroiciel« cudzych kieszeni.** Policja bielska poszukuje sprytnego oszusta, który, podając się za stroiciela fortepianów, pobierał zaliczki, a następnie ulatniał się. W ten sposób udało mu się oszukać p. Fr. Puscha (ul. Batorego), od którego pobrał 95 zł.

— **Skutki nieostrożnego wysiadania z pociągu.** Na stacji Komorowice zdarzył się wypadek ciężkiego poranienia 12-letniego Leona Zagórskiego, który przedwcześnie wyskoczył z pociągu. Poturbowanego odwieziono do szpitala w Bielsku.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Wystawa Ruchoma Przemysłu Krajowego w Żywcu.** Dnia 6. b. m. została otwarta w Żywcu Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, pozostająca pod protektoratem M. H. i P. Zorganizowana jeszcze w 1910 r. w Warszawie w ciągu swej działalności objechała przeszło 150 miejscowości w Polsce, reprezentując poza tem przemysł polski zagranicą w Rumunji, Szwecji oraz Gdańsku.

Ujemnym objawem jest stosunkowo zbyt mały udział w niej przemysłu małopolskiego. Kiedy przemysł szczególniej zaboru rosyjskiego, a nawet i niemieckiego zaznaczył tam swą obecność, to z wyjątkiem kilkudziesięciu firm Małopolska jest tam nieobecną. Szczególniej takie ośrodki jak Lwów, Kraków, Bielsko winny wziąć w niej jak najliczniejszy udział, by zdobyć dla siebie nowe rynki zbytu i zapoznać ze swemi wyrobami pozostałe dzielnice. Obecnie Wystawa Ruchoma udaje się na objazd Małopolski.

W Żywcu organizacją wystawy zajął się Komitet Miejscowy, z p. Star. Zdzisławem Galotzy na czele. Wystawa rozgościła się w salach Magistratu, pięknie udekorowanych przez papiernię »Solali«. Udział firm miejscowych jest znaczny. W pierwszym rzędzie trzeba wymienić wielki przemysł, a więc najpierw Arcyksiążęcy Browar w Żywcu, słynny w całej Polsce ze swych porterów i piw. Papiernia »Solali« S. A., wyrabiająca bibułki i tutki do papierosów, oraz wszelkie inne wyroby papiernicze, urządziła bogaty i estetyczny kiosk. Przemysł żelazny był reprezentowany przez »Węgierską Górkę« Górniczo-Hutniczą S. A. (rury żelazne, kanalizacyjne, wodociągowe, gazowe, odlewy żelazne i t. p.). S. A. »Lechja« — budowa urządzeń młyńskich — przedstawiła swe wyroby do budowy młynów i drobne odlewy żelazne, zaś Fabryka Śrub Brevillier i Ska Urban i Synowie w doskonałym gatunku i najrozmaitszych odmianach śruby, mutry i t. p.

B. ciekawe eksponaty wystawiła Arcyksiążęca Fabryka Suchej Destylacji Drzewa w Węgierskiej Górce — octan, spirytus drzewny i ocet drzewny, uzupełnione szeregiem fotografij.

Rozwinięty w okolicy Żywca dział ceraniczny był reprezentowany przez Miejską Cegielnię w Żywcu (cegła, dachówka).

Gazownia żywiecka »Przedsiębiorstwo Gazowe« s. z o. poza pobocznemi produktami, otrzymywanemi przy suchej destylacji węgla, jak to smoły gazowej, koksu i grafitu, wystawiła szereg urządzeń gazowych, a między innemi własnego pomysłu b. efektowną i dobrą lampę gazową stojącą.

Wyroby bednarskie, a mianowicie bardzo dokładne i wzorowo wykończone miary zbożowe wystawił Jakób Suchoński.

Przemysł spożywczy, mający swą tradycję wiekową na gruncie żywieckim, jest reprezentowany przez znane piekarnie A. Molińskiego wytw. pierników St. Dubowskiego i cukiernię Jana Masnego.

W dziale konfekcji wystąpiła okazale wytwórnia futer L. Brydzińskiego oraz pracownia trykotarsko-krawiecka A. Bielewiczowej. Dywany wystawiła znana wytwórnia »Persia« Firma Radjo-Róż wystawiła własnego montażu aparaty radjowe.

Zbyt krótki czas organizacyjny nie pozwolił Żywcowi wystąpić tak godnie, jakby mógł lecz trzeba zaznaczyć, że i tak nie potrzebował się wstydzić swego wystąpienia.

Trzeba podkreślić b. liczną frekwencję publiczności. Pierwszego dnia zwiedziło Wystawę przeszło tysiąc osób, czyli szósta część mieszkańców miasta, zaś w ciągu całego trwania wystawy około 4 tysiące, czyli dwie trzecie ogółu mieszkańców.

Pobożny myśliwy.

Ks. proboszcz: Jak się dowiaduję, Józefie, to wy nawet w niedzielę, w czasie nabożeństwa polujecie.

Myśliwy: Tak, proszę jegomości, ale zawsze przytem przygwizduję sobie jakąś pieśń nabożną.

J. Wł. K.

LOSY! do 1 klasy LOSY!

już są do nabycia w najszczęśliwszej
: : Kolekturze Polski Zachodniej. : :

W. Kaftal i S-ka.

Dawniej kolektura Górnośląsk. Banku Górniczo-Hutniczego
KATOWICE, ul. Św. Jana Nr. 16.
KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności 26.

Główna wygrana:

Złotych 750.000

pozatem wygrane
po Zł 400.000, 3.0.000, 1.0.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 35.000, 25.000, 15.000, 10.000
i wielu innych wygranych na ogólną sumę

Złotych 26,761.000

W naszej szczęśliwej kolekturze **nikt przegrać nie może, co drugi los wygrywa!**

Cena losów:

1/1 losu Zł 40, 1/2 losu Zł 20, 1/4 losu Zł 10.

Są u nas również do nabycia **Losy I. Loterji Fantowej Związku Powstańców Śląskich.**
Ogólna suma wygranych Zł 40.000.
Cena losu **Zł 2.** Połówek niema!
Ciągnienie tej loterji odbędzie się dnia 30. października br.
Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie pocztą.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień.

Do Kolektury W. Kaftal i S-ka.
Katowice, ul. św. Jana Nr. 16.
Królewska Huta, ul. Wolności Nr. 26.

Niniejszem zamawiam:
losów ćwiartek po zł 10.—
losów połówek po zł 20.—
losów całych po zł 40.—

Należytość złotych .... uiszczę po otrzymaniu losów blankietowych nadawczym P. K. O. Nr. 304761 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

LOSY! do 1 klasy LOSY!

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, neurastenję, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Dra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Mnóstwo listów dziękczynnych. Adres: **Liszki, apteka.** Zażądajcie broszury pouczającej, niezwykle zaciekawiającej.

Zawiadomienie.

Z dniem 1. października 1928 otworzyliśmy W ŻYWCU, ul. Kościuszki pod Dzwonnicą obok Rynku

specjalny sklep krawatów szali i t. p.

własnego wyrobu.

Sprzedajemy tylko po cenach fabrycznych. — Wybór jest bardzo wielki.

WYRÓB KRAWATÓW »ŚLĄSK«, BIAŁA, ul. Główna 34.

Kilkaset złotych

miesięcznie może zarobić każdy łatwą pracą w domu. Na odpowiedź załączyć znaczek, lecz nie koniecznie. Informacyj udziela Wydawnictwo Handlowe, Poznań, Przecznica 7/100.

Dom

murowany z sklepem rzeźnickim, stajnią, wielkim ogrodem zaraz do sprzedania. Mieszkanie wolne. — Wiadomości udziela Administracja »Dziennika Cieszyńskiego«.

Paweł Klimczak

BIAŁA, ULICA GŁÓWNA 21.
Okrycia i suknie damskie.
Wykonanie według modeli paryskich i wiedeńskich.
Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

Czeladnika krawieckiego

na pierwszorzędną robotę przyjmie natychmiast **Józef Kotas, zakład krawiecki w Ustroniu.** Warunki według umowy.

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje

zastępców

na poszczególne okręgi województwa śląskiego, poznańskiego i pomorskiego. Tylko inteligentni Panowie, władający językiem polskim i niemieckim, ze stałem miejscem zamieszkania w poszczególnych okręgach zechcą złożyć swe oferty z krótkim życiorysem, odpisami świadectw i fotografją do firmy »INWESTA«, Katowice, plac Wolności 9.

Nad wszystkiemi góruje

Alboril

mydło pachnące
do prania i mycia!

Elektryczne maszynki do kawy, czajniki, przyrządy do gotowania, zbiorniki gorącej wody, żelazka elektryczne i inne przyrządy domowe,
dostarcza na przystępnych warunkach sklep

Elektrowni Bielsko-Bialskiej, w Bielsku

ulica Batorego 13a

Otwarty od godz. 8—12 i od godz. 1—6. **Telefon 1278 i 1696.**

PALCIE WYŁĄCZNIE **„SOLALI"** TUTKI DO PAPIEROSÓW

SPECIALITE ⊠ REKORD ⊠ ELITE ⊠ KORK